



INSTYTUT PÓŁNOCNY

im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie



ARCHIWUM
PAŃSTWOWE
W OLSZTYNIE



INSTYTUT PÓŁNOCNY

im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie



ARCHIWUM
PAŃSTWOWE
W OLSZTYNIE

Gazeta Olsztyńska

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 3,30 mk; na pocztach 3,60 mk; z odnośnikiem do domu przez listowego 4,05 mk.

Drukarnia i nakładem Joanny Pieniężnej

Telefon 533.

Listy należy frankować i adresować wyraźnie: Gazeta Olsztyńska — Allenstein Ostrp.

Telefon 533.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 50 fen. za miesiąc rządka sześciomiesięcznego, reklamy po 2 mk. za wiersz trzymiesięczny — korpusowy. Przy dochodzeniu sądowym należytości wszelkie rabaty upadają.

Redakcja i drukarnia w Olsztynie, Dolinokościelna 12.

Drż: Feliksa i Fortunata.
utro: Jana W.
Południe: Bi. Jolanty.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drż: wsch. sl. 3,40 zach. 6,19
Jutro: „ 3,30 „ 6,30
Południe: „ 3,30 „ 6,21

Przeglądajcie listy głosujących!

Polskie wiece plebiscytowe

odbędą się w tym tygodniu, jak następuje:

W Dajkach o godz. 7 wiecz.
W Dużych Bartótkach „ 7 „
W sobotę 12. 6. 20.
W Dorotowie o godz. 7 wiecz.
W Kronowie „ 7 „

TELEGRAMY

POLSKIEJ AGENCJI TELEGRAFICZNEJ

Nasza kontrofensywa rozwinęła się pomyślnie.

KOMUNIKAT SZTABU.

Warszawa, 7 czerwca. Nasza kontrofensywa między Dźwiną i Górną Berezyną, pod bezpośrednim kierownictwem Naczelnego Wodza rozwinęła się pomyślnie. Wojska nasze przeganiając rozpaczliwych opór nieprzyjaciela są zwycięskie na wszystkich odcinkach. Na górnej Berezynie wzięto Czernicę i Pilsę, rozbijając 53. i 12. dywizję bolszewicką. Straty nieprzyjaciela są znaczne. Przejęte w wielu miejscach rozkazy i meldunki, często po niemiecku, dowodzą, że czerwona armia cofa się w pośpiechu. Bolszewicy mszczą się w zwierzęcy sposób na kłeski: w kilku wypadkach wykuli jeńcom naszym oczy i puścili ich z powrotem w nasze linie.

Na Ukrainie sytuacja bez zmiany. Oddziały kawalerskie nieprzyjacielskie, które przedarły się przed nasz front, są ścigane przez naszą kawalerję.

Stosunki na Górnym Śląsku.

Bytom, 8 czerwca. »Oreodownik« — organ Komitetu plebiscytowego polskiego przynosi następujące uwagi o obecnej sytuacji na Górnym Śląsku: kwestja Śląska ma międzynarodowe znaczenie. Niemcy napływają z Rzeszy w celu decydującej walki o opanowanie kraju przed konferencją w Spa. Małe oddziały »Reichswehry« czekają po majątkach, by rzucić się na Polaków, uwierzyć i rozbroić wojska koalicyjne, zagarnąć władzę, i postawić Europę wobec dokonanego faktu i zażądać nareście Górnego Śląska dla Niemców bez plebiscytu.

Porozumienie polsko - czeskie co do Cieszyńskiego.

Warszawa, 9 czerwca. W kolach sejmowych toczą się rozmowy o ostatecznym sporu o Cieszyński. Porozumienia, dzięki pośrednictwu jednego z ministrów aljanckich, Polska otrzymał Bogumina, Orłowa, Karwinę i Cieszyń. Czechy — Łazę, Dąbrowę Suchą. Czechom przypadnie w okręgach Łaz i Orłowa 8 gmin polskich.

Warszawa, 8 czerwca. Minister spraw zagranicznych Patek wyjechał do Paryża i Londynu w sprawach plebiscytowych i dopuszczenia Polski na konferencję w Spa.

Paryż, 8 czerwca. Odsłonięto w ratuszu tablicę miłkowską dla armji i szefów: Focha, Clemenceau, Lincare. Wszyscy trzej byli obecni, jak również ministrowie i generałowie.

W niedzielę, 13-go czerwca r.b. odbędą się wiece

1. w Gietrzwałdzie zaraz po głównym nabożeństwie
2. w Pluskach o godzinie 4-tej popołudniu
3. w Sząbruku zaraz po głównym nabożeństwie
4. w Klebarku zaraz po głównym nabożeństwie
5. w Bartegu zaraz po głównym nabożeństwie.
6. w Sząbargu o godzinie 4-tej po południu
7. w Warkałach o godzinie 7-ej wieczorem.

O ile pogoda sprzyjać będzie odbędą się wiece w ogrodach.

Panieżać przemawiać się będzie tylko po polsku. Jest przystęp dla osób nie władających językiem polskim wzbroniony

RODACY! stawcie się licznie na owe wiece bez obawy. Nikomu się nie stanie. Wysoka Komisja przetrzeła ośną o porządek każdego, któryby chciał zebraniu przeszkodzić, pociągnie do odpowiedzialności.

Przyjazd mówców zapewniony.

Warmiński Komitet Plebiscytowy.

Równouprawnienie!

Jak sobie niektórzy Niemcy tłumaczą równouprawnienie obu narodowości na terenach, świadczą między innymi coraz częstsze wypadki wydalania Polaków z pracy.

Znow w ubiegłym tygodniu doniesiono nam o dwóch wypadkach, gdzie Polaków pozbawiono pracy, bądź to z powodu, że należeli do towarzystwa polskiego bądź uczęszczali na kurs przygotowawczy szkółki polskiej.

Niechaj sobie ci panowie, chcący w ten sposób uprawiać agitację plebiscytową na korzyść Niemców, uprzytomnią, że takiem zachowaniem się ludu warmińskiego sobie nie zjednają.

Co by ci kulturalterzy powiedzieli, gdyby w Polsce w ten sam sposób z Niemcami postąpiono?!

„Neutralni“ urzędnicy.

Polskie Biuro Informacyjne w Olsztynie komunikuje:

Niemal każdy dzień przynosi nam nowe dowody, jak dalece obawiają się nas Niemcy.

Bo czyż nie obawa wywołuje wszelkie pogroźki i zasirzenia, czynione sympalnikom polskiej sprawy? Mamu do zanotowania fakt następujący:

W piśmie »Lötzenr Zeitung« z dnia 23 maja No 120 — znajdujemy, podpisane przez Gottlieba Sobótkę z Gross Gubicki reżniane, że polakiem nigdy nie był i dla sprawy polskiej nie pracuje.

Jak się okazuje, zaprzeczenie to było wymuszone przez miejscowego wójta, który zagroził Sobótkę, że jeżeli nie zaniecha agitacji na rzecz Polski i nie zaprze się publicznie polskości, utraci prawo do odszkodowania wojennego. Pan wójt, wybrałszy się z ową prośbą do Sobótki — był tak przewidujący, że miał już przygotowany na piśmie tekst zaprzeczenia, który Sobótkę pod presją musiał podpisać.

Czasby był nalyżować położenie kres podobnej »neutralności« urzędników niemieckich.

Podobnym »wzorowo neutralnym« urzędnikiem jest p. Nörgenberger, wójt we wsi Kukowen pod Olektem.

Wysłował on do miejscowego gościnnego i mieszkających wiosk rozkaz piśmienny, aby nie wazyli się pod żadnym pozorem udzielać schronienia Polakom.

Czuając usuwający się grunt pod nogami — w bezsilnej złości — Niemcy zdobywali się na niesłychane wprost zachwalstwo i brutalność.

Współpracownik nasz, p. Ludwik Jankowski, który z towarzyszem swoim, p. Konieczką, w celu odwiedzenia swoich znanych przybył do Radzin, został w niesłychany sposób w sposób zaatakowany.

W nocy, którą baw wspomniany spędził u pp. Biernatów — z polecenia kapitana leckiego oddziału

Sicherheitswehry — zjawili się 4 policjantów, którzy bez żadnych wstępów obwinili pp. Jankowskiego i Konieczkę o dokonanie mordu z grabieżą na osobie gościnnego Sadowskiego z Małego Sturlaku. Dopiero po przedstawieniu legitymacji przez obu panów — odeszli. Następnego dnia jednak wszyscy, z którymi pp. Jankowski i Konieczka choć chwil kilka spędzili, narażeni zostali na szykany ze strony niemieckiej, głównie zaś rodzina pp. Sniadekich, której jawne przyznawanie się do polskości oddawna było solą w oku hakatyistycznych ich sąsiadów.

Jak agituje Worgitki?

Niemcy, albo krócej Worgitki i jego agenci mówią zawsze tylko o dawać i przedwojennej świetności Niemiec i o Polsce, wynędniał i obrabowane przez wojnę i wrogów. O dzisiejszym stanie gospodarczym obu państw, o moralnych i materialnych zdobyczach ludu przez rewolucję, o gospodarczej przyszłości terenu plebiscytowego czyli ziemi, na której odbył się ma głosowanie nikt z nich nie wspomni ani słówkiem.

Worgitki i jego prasa rzucają na Polaków (i ko oszczerstwa i kłamstwa, starają się wszystko, co polskie pociągnąć w błoto, ośmieszyć Polskę i odstrążyć lud od niej.

Lud, ta wielka masa, wychowana w duchu reakcyjno-niemieckim, która nigdy sama nie myślała i nie działała politycznie, przyzwyczajona jest do przyjmowania tego wszystkiego, co jej daje urzędnik, nauczyciel i polityk niemiecki. Że tak jest, że majątkarze i urzędnicy jeszcze dziś są nieograniczonymi panami naszego ludu, o tem świadczą słowa postępowej prasy niemieckiej na zachodzie, która śli się nad Prusami Wschodnimi jako nad częścią najwłociej reakcyjno-niemiecką.

Co znaczy reakcja, reakcyjność?

Reakcja znaczy to: wiara w dobroć dawnego systemu rządzenia i słuchania, ślepe posłuszeństwo wszystkim dotychczasowym panom i urzędnikom, uważanie za najlepsze to wszystko, czem rząd pruski darzył swój lud, wreszcie zacofanie, które nie pozwala szerokim masom na korzystanie z tych zdobyczy na polu społecznym, jakich używa robotnik innych prowincji.

Prasa niemiecka żywi swój lud dowskami i przewiskami na Polaków — a to szerokim kołom zupełnie wystarcza. Niemcy, którzy używają tej metody, są jak dzieci niedorośle, z którymi o polakach i uczonych rzeczach mówić nie można.

Prócz dalek niemieckie czynnik wpajają ludowi naszemu głęboką nienawiść do swych rodaków ducha polskiego. To bardzo łatwe i skuteczne. Bo człowiek nauczony nienawidzieć swego brata, będzie go prześladował i tępił, gdzie tylko sposobność się na darzy. Nie wierzyłby z poezjki, gdy dochodziły

Nowy dokument



INSTYTUT PÓŁNOCNY

im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie



ARCHIWUM
PAŃSTWOWE
W OLSZTYNIE